

Stanisław C. Napiórkowski

Matka miłosierdzia i Matka nadziei

Salvatoris Mater 17/1/4, 183-198

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zadany mi temat „Matka miłosierdzia i Matka nadziei włączona w losy ludzkości odkupionej przez Jezusa Chrystusa” zawiera dwa tytuły Najświętszej Maryi Panny, mianowicie tytuł „Matka miłosierdzia” i tytuł „Matka nadziei”^{*}. Temat zawiera też dopowiedzenie: *włączona w losy ludzkości odkupionej przez Jezusa Chrystusa*. To dopowiedzenie prawdopodobnie nie jest konieczne. Przecież to oczywiste, że Matka Boża, zwłaszcza jako Matka miłosierdzia i Matka nadziei jest włączona w losy ludzkości, oczywiste również, że ludzkość jest odkupiona przez Jezusa Chrystusa. Skoro tak, to odważam się uprosić temat na taki: „Matka miłosierdzia i Matka nadziei”. A jeśli tak, to pytanie: O co chodzi? Można zasadnie domniemywać, iż chodzi o dobre wyjaśnienie obu tytułów: jaki jest ich właściwy sens, ewentualnie także, jakie ich uzasadnienie? W taki sposób rozumiejąc swoje zadanie, nie można uciec od pytań: „Jak to zrobić? Jakimi ścieżkami dotrzeć do celu? Jakać pójść drogą?”. Można bowiem obrać różne drogi: np. biblijną (poszukując światła w słowie Bożym), patrystyczną (konsultując Ojców Kościoła), magistralną (studując nauczycielski urząd Kościoła), drogę *sensus fidei* (wsluchując się np. w modlitwy i pieśni wierzącego ludu), estetyczną (jak te dwa motywy pojawiają się w sztuce?) itd. Zdecydowałem się na ścieżkę świeżą, nieprздеptaną. Sam nigdy dotąd nią nie szedłem, mianowicie młodą ścieżkę liturgiczną. Już wyjaśniam.

Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

Matka miłosierdzia i Matka nadziei

SALVATORIS MATER
17(2015) nr 1-4, 183-198

Mamy *Mszal Rzymski*, który służy całemu Kościołowi katolickiemu obrządku łacińskiego, niezależnie od krajów i języków [z niego odprawia się świętą Liturgię Eucharystyczną w katedrze Notre Dame w Paryżu czy w kościołach Poznania (ostatnio Kościół na Białorusi otrzymał własną wersję tego Mszału, jeszcze grubszą niż polska)]. Do tego mszału ogólnokościelnego różne diecezje, kraje czy zakony mają dodatki z mszalnymi formularzami przewidzianymi na ich lokalne uroczystości, np. Polska od dawna ma formularz mszalny o Matce Bożej Częstochowskiej i na Trzeciego maja... Analogicznie inne kraje...

Kongregacja Kultu Bożego dekretem z 15 sierpnia 1986 roku zatwierdziła nową księgę liturgiczną. Nosi ona tytuł: *Zbiór Mszy*

^{*} Referat wygłoszony w sanktuarium Matki Bożej Ucieczki Grzeszników w Wieleniu Zaobrzańskim podczas Archidiecezjalnego Kongresu Maryjnego w dniach 9-12 czerwca 2005 r.

o *Najświętszej Maryi Pannie*. Zebrano w niej 46 formularzy mszalnych używanych przy okazji obchodzonych ogólnokościelnych czy lokalnych świąt maryjnych. Zamieszczono także 51 prefacji. Wydanie podstawowe, tzw. typiczne, ukazało się w Watykanie w języku łacińskim. To swoisty dodatek do Mszału Rzymskiego. Ten maryjny dodatek mszalny zatwierdził Jan Paweł II.

Kościół różnych krajów przetłumaczyły tę księgę na swój język, dodając własne formularze mszalne. Meksyk najprawdopodobniej dodał sobie formularz Mszy świętej na dzień Matki Bożej z Guadelupy, a Polska dołączyła formularz o Najświętszej Maryi Pannie Królowej Polski oraz inny formularz o Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej. Polska wersja *Zbioru Mszy...* przynosi 48 formularzy. W każdym formularzu mamy antyfonę na wejście, modlitwę pierwszą, zwaną *Kolektą*, modlitwę drugą, zwaną *Modlitwą nad darami*, *Prefację* (zamieszczono ich 51), *Antyfonę na Komunię* oraz modlitwę trzecią, zwaną *Modlitwą po Komunii*. Daje to łącznie około 40 wierszy interesującego tekstu, w którym Kościół odsłania swoją teologię danego święta (tytułu). Nadto każdy formularz został poprzedzony obszernym wstępem liturgiczno-teologicznym. Bardzo kompetentni autorzy wstępów wprowadzają w teologiczny świat celebrowanego misterium, jak dobry przewodnik wprowadza w tajniki zwiedzanych obiektów, niekiedy trudnych do właściwej oceny ze strony mniejszych czy większych profanów.

Zapraszam więc do liturgicznej galerii formularzy mszalnych, najpierw do salonu (=formularza) poświęconego Królowej i Matce miłosierdzia (formularz pod numerem 39)¹, następnie do salonu (=formularza) Matki nadziei (formularz pod numerem 37)².

1. Najświętsza Maryja Panna Królowa i Matka miłosierdzia

Prawdopodobnie w niektórych regionach świata czci się Matkę Pana jako Królową miłosierdzia, w innych jako Matkę miłosierdzia, a może i tak, i tak. Księga liturgiczna proponuje jeden wspólny formularz dla Królowej miłosierdzia i Matki miłosierdzia, zakładając milcząco treścią bliskość obu tytułów. Zdaje się istotniejsze uważać związek Maryi z Miłosierdziem, niż dookreślanie tego związku rzeczownikami *Królowa* czy *Matka*.

¹ *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998, 163-165.

² Tamże, 156-158.

Obszerne wprowadzenie kompetentnie wyjaśnia teologię formularza:

NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA KRÓLOWA I MATKA MIŁOSIĘRDZIA

Nagłówek tego formularza zawiera dwa tytuły często przyznawane Najświętszej Maryi Pannie, obydwie pełne słodyczy i bardzo drogie dla wiernych: „Królowej miłosierdzia” i „Matki miłosierdzia”.

Tytuł „Królowej miłosierdzia” (*Ant wej*, Ko 2, Sp Ew) sławi laskawość, hojność i godność Najświętszej Dziewicy. Wywyższona w niebie, realizuje figurę biblijną królowej Estery (por. I Czyt, Est 4, 17), „nieustannie błagając” (Pf) swego Syna o zbawienie ludu, który z ufnością do Niej się ucieka w uciskach i zagrożeniach. Najświętsza Panna jest zatem „Królową laskawą” (Pf, PK), „która doznawszy sama w szczególny sposób miłosierdzia Bożego, przygarnia wszystkich uciekających się do Niej” (Pf; por. PK). Słusznie więc odbiera cześć jako „pocieszycielka pokutujących i nadzieja nieszczęśliwych” (*Ant wej*).

Pod tytułem zaś „Matki miłosierdzia” (por Kol 1, Pf, Nd), danym Najświętszej Pannie po raz pierwszy, jak się przypuszcza, przez św. Odoną († 942), opata z Cluny (por *Vita Odonis* 1, 9: PL 133, 47), słusznie czcimy Maryję, ponieważ zrodziła nam Jezusa Chrystusa, widzialne miłosierdzie niewidzialnego Boga, oraz jest duchową Matką wiernych, pełną łaski i miłosierdzia. Najświętsza Panna zwie się „Matką miłosierdzia” – mówi św. Wawrzyniec z Brindisi – „to znaczy jest najmiłosierniejszą, jest Matką najlaskawszą, Matką serdeczną i najdroższą” (*Mariale*, Mowa 2 na temat „Witaj, Królowo”, III: *Opera omnia*, 1, Ex Offic. Typographica Seminarii, Patavii 1928, s. 391). Matka Jezusowa żyjąc na ziemi prosiła Syna za nowożeńcami w Kanie, teraz zaś będąc w niebie przedkłada Mu potrzeby wiernych (por. Ew, J 2, 1-11).

W formularzu mszalnym Najświętsza Panna czczona jest także jako:

– prorokini głosząca miłosierdzie Boga (por. Ew, Łk 1, 39-55); w pieśni bowiem „Magnificat” dwukrotnie wielbi miłosiernego Boga: „Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją”; „Ujął się za swoim sługą Izraelem, pomny na swe miłosierdzie” (Łk 1, 50. 54; por. *Ant Kom* 2). Dlatego wierni pragną „razem z Najświętszą Dziewicą zawsze wychwalać Boże miłosierdzie” (PK); - niewiasta, która w sposób szczególny doznała miłosierdzia Bożego: „Ona jest Królową laskawą, która doznawszy w szczególny sposób Bożego miłosierdzia, [...] wysłuchuje wołających wśród doczesnych utrapień” (Pf). Powyższe słowa prefacji są jakby echem tego,

co powiedział o Najświętszej Dziewicy Jan Paweł II: „Maryja jest równocześnie Tą, która w sposób szczególny i wyjątkowy – jak nikt inny – doświadczyła miłosierdzia” (*Enc. Dives in misericordia*, 9: AAS 72 (1980), s. 1208.1209).

Pozwólmy sobie na dwa minikomentarze do tego mszalnego komentarza.

Pierwszy minikomentarz komentarza.

Jak się mają do siebie tytuły: „Królowa miłosierdzia” i „Matka miłosierdzia”?

Mają coś wspólnego: – oba tytuły sławią łaskawość Maryi, dobroć, właśnie miłosierdzie; oba zapewniają o wstawiennictwie Maryi, która nie tylko jako Matka, ale także jako Królowa błaga za nami (błaga Syna, a nie rozkazuje czy rządzi niebieskimi skarbami). Jest jednak coś, co różni tytuły. Tytuł „Matka miłosierdzia” wskazuje na macierzyństwo Maryi: *Pod tytułem „Matki miłosierdzia” [...] słusznie czcimy Maryję, ponieważ zrodziła nam Jezusa Chrystusa, widzialne miłosierdzie niewidzialnego Boga*. Chodzi więc o macierzyństwo Maryi w stosunku do Chrystusa, który jest nie tylko miłosierny, ale jest także samym Miłosierdziem. (Dotknąwszy tej myśli, odkładam ją na chwilę, by powrócić do niej po zakończeniu przeglądu formularza). Tytuł „Matka miłosierdzia” kryje w sobie drugi jeszcze odróżnik, mianowicie podkreśla się nim macierzyństwo duchowe Maryi w stosunku do nas: *Matka miłosierdzia, ponieważ Matka serdeczna i najdroższa, Matka najmiłosierniejsza i najłaskawsza*.

Drugi minikomentarz do komentarza.

Oba tytuły okazują się za ubogie, za słabe, za mało pojemne..., by objąć i w pełni wyrazić związki Maryi z Bożym miłosierdziem. Przecież Matka Najświętsza była także „przedmiotem” Bożego miłosierdzia, Ona w szczególnie sposób doznała Bożego miłosierdzia, została nim objęta, doświadczyła go. Przecież Matka Boża była także głosicielką (prorokinią) Bożego miłosierdzia. W swoim hymnie *Magnificat* śpiewa Boże miłosierdzie: *Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją; Ujął się za swoim sługą Izraelem, pomny na swe miłosierdzie*. Czczyciele Matki Bożej pragną współwysławiać miłosiernego Boga.

Teraz zapraszam do smakowania samych tekstów formularza mszalnego.

Antyfony na wejście: *Witaj, Królowo miłosierdzia, chwalebna Matko Chrystusa, pocieszycielko pokutujących i nadziejo nieszczęśliwych*.

Kolekta: *Boże, Twoje miłosierdzie jest bez miary, spraw za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Dziewicy, Matki miłosierdzia, abyśmy doznając Twojej laskawości na ziemi, mogli osiągnąć wieczną chwałę w niebie.*

Uwaga: Na pierwszym miejscu stoi bezmierne, bezgraniczne miłosierdzie Boże. Do Boga miłosiernego zwracamy się o miłosierdzie, odwołując się do wstawiennictwa Matki miłosierdzia.

Mamy do wyboru inną jeszcze kolektę: *Ojczye święty, przyjmij laskawie prośby swoich dzieci, które obciążone winą powracają do Ciebie i wzywają Twojej litości; pobudzony nią posłałeś swego Syna jako Zbawiciela świata i ustanowiłeś Maryję Królową miłosierdzia.*

Zauważmy, jaki mamy obraz Boga zarówno w pierwszej, jak i w drugiej kolekcie: nie jest to Bóg, którego Maryja ma przebłagać i nas osłonić przed Jego gniewem, ale Bóg miłosierny bez miary; Bóg, który litując się nad nami, zesłał swego Syna, by nas uratował. Miłosierny Bóg ustanowił Maryję Królową miłosierdzia. Miłosierdzie Maryi odsłania przed nami miłosierdzie Boże, rozpromienia je, jak lustro odbija je w naszą stronę.

Modlitwa nad darami: *Panie, nasz Boże, przyjmij dary swego ludu i spraw, abyśmy oddając cześć Najświętszej Dziewicy, Matce miłosierdzia, za Jej wstawiennictwem okazywali miłosierdzie naszym bliźnim i zasłużyli na Twoje przebaczenie.*

Uwaga: kiedy zwracamy się do Matki czy Królowej miłosierdzia, mamy jakieś potrzeby: a to zdrowie, a to zagrożenie związku małżeńskiego bliskich, a to praca, a to egzamin... Tymczasem matka Kościół modli się, *abyśmy oddając cześć ...Matce miłosierdzia, okazywali miłosierdzie naszym bliźnim.* Nie pamiętam, bym kiedykolwiek modlił się do Matki miłosierdzia czy do Boga bogatego w miłosierdzie o to, bym także ja był dla innych miłosierny.

Prefacja: *Ona [Najświętsza Maryja zawsze Dziewica] jest Królową laskawą, która doznawszy w szczególny sposób Twego miłosierdzia, przyciemnia wszystkich uciekających się do Niej i wysłuchuje wołających wśród doczesnych utrapień. Maryja jest Matką miłosierdzia, zawsze zwróconą ku prośbom swoich dzieci, aby uzyskać dla nich przebaczenie i wyjednać odpuszczenie grzechów. Ona jest szafarką dobroci, nieustannie błagającą Syna za nami, aby swą łaską ubogacił nasze ubóstwo i umocnił swoją potęgą nasze słabe siły.*

Widzimy więc Boga miłosiernego oraz Maryję Królową laskawą i Matkę miłosierdzia, która wysłuchuje prośb swoich dzieci i wstawia się za nimi. O jakie dobra prosi przede wszystkim? O dobra nadprzyrodzone: przebaczenie i odpuszczenie grzechów.

Antyfona na Komunię: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.*

Znowu obraz Boga jako *Ojca miłosiernego*. Znowu program dla nas: świadczyć miłosierdzie.

Modlitwa po Komunii: *Boże, nasz Ojcze, spraw, abyśmy posileni eucharystycznym Pokarmem, razem z Najświętszą Dziewicą zawsze wychwalali Twoje miłosierdzie i doznawali opieki Tej, którą czcimy jako Królową łaskawą dla grzeszników i miłosierną względem ubogich.*

W tym ostatnim niemal słowie Liturgii mszalnej zachęca się nas, byśmy razem z Matką Bożą, *Królową łaskawą dla grzeszników i miłosierną względem ubogich*, wysławiali Boże miłosierdzie.

2. Matka nadziei

Pod numerem 37 Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie znajdujemy FORMULARZ MSZALNY O MATCE ŚWIĘTEJ NADZIEI.

Autorzy Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie swoim dobrym zwyczajem zamieszczają na początku komentarz, który wprowadza w świat teologii wypowiedanej czy zakładanej w tekstach formularza mszalnego. To bardzo liczący się głos w teologicznym namyśle nad Matką Świętej Nadziei.

Zanim sami odważymy się na komentarz, wsłuchajmy się uważnie w komentujące słowo zamieszczone przed formularzem mszalnym:

Sobór Watykański II w zakończeniu Konstytucji dogmatycznej o Kościele Lumen gentium „poucza, że Błogosławiona Dziewica tu na ziemi, póki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (KK 68). Słowa te zostały przeniesione prawie dosłownie do prefacji „Mszy o Najświętszej Maryi Pannie Wniebowziętej” (por. Mszał Rzymski, Pf 15 sierpnia).

Kościół bowiem, mając na względzie rolę Najświętszej Panny w historii zbawienia, często nazywa Ją „naszą nadzieją” (Ant do NMP „Witaj, Królowo”; Hm Ju 8 grudnia) i „Matką nadziei” (por. Hm Gcz 21 listopada; por. Neowulgata Syr 24, 24). Kościół raduje się z narodzenia Najświętszej Maryi Panny, „która dla całego świata stała się nadzieją i jutrzenką zbawienia” (PK 8 września); rozważając Jej zbawcze macierzyństwo, śpiewa z pokorną prośbą: „Bramo życia wiecznego, przyjdź z pomocą swoim sługom; Ty przywracasz nam nadzieję, grzechem Ewy utraconą” (Hm Np 22 sierpnia). W tajemnicy chwalebne go wniebowzięcia Kościół podziwia Najświętszą Pannę jako „pewną nadzieję

zbawienia”, która błyszczy dla wszystkich wiernych poprzez „trudy życia” (por. Hm Ju 15 sierpnia). W dniu 9 lipca w niektórych Kościołach partykularnych obchodzi się wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryji Panny, Matki świętej nadziei, szczególnie w Zgromadzeniu Męki Jezusa Chrystusa [pasjoniści – uwaga moja S.C.N.]; z jego Mszy własnych (Kurii Generalna CP, Rzym 1974, s. 21-22) wzięto niektóre teksty niniejszego formularza.

W tej Mszy Matka Chrystusowa odbiera cześć:

– ponieważ Ona w ciągu swego życia na ziemi ustawicznie rozwijała „cnotę nadziei”: „całą nadzieję złożyła” w Panu (Pf) i „oczekiwała z nadzieją i z wiarą poczęła Syna Człowieczego, zapowiedzianego przez proroków” (Pf);

– ponieważ wzięta do nieba, stała się „nadzieją wiernych” (Ant wej); wspomaga bowiem zrozpaczonych (por. Ant wej) oraz dostrzega, umacnia i pociesza wszystkich uciekających się do Niej (por. Ko 1, Ko 2, Ant wej);

– ponieważ wszystkim dzieciom Adama przyświeca jako „znak pewnej nadziei i pociechy” (Pf por. Ko 2) „aż nadejdzie pełen blasku dzień Pański” (Pf).

Ten oficjalno-kościelny komentarz do Mszy o Najświętszej Maryji Pannie, Matce świętej nadziei można z pożytkiem zaopatrzyć potrójnym minikommentarzem.

Pierwszy minikommentarz komentarza.

O jaką nadzieję chodzi? Chodzi o nadzieję chrześcijańską. Czyli nadzieję na co? Na niebo, na zbawienie wieczne, na doskonałe bycie z Bogiem i zbawionymi, na uszczęśliwiający: „na wieki z Bogiem będziemy”. A na udane małżeństwo? A na nowe mieszkanie? A na piękne ukończenie liceum? Na zaliczenie sesji? Na dyplom studiów akademickich? A na mocny samochód? A na dobrą pracę? Czy takie dobra są także przedmiotem nadziei? Chrześcijanin odpowiada: „To zależy! Jeśli to małżeństwo, to mieszkanie, ten samochód, ta praca i te dyplomy służą mojemu największemu dobru, czyli błogosławionemu życiu po życiu – to owszem, to tak, to one również stają się przedmiotem mojej chrześcijańskiej nadziei. Mogę modlić się o nie i ufać, że je otrzymam. Dobra te mogą jednak kolidować z głównym przedmiotem mojej chrześcijańskiej nadziei, mogą mnie odprowadzić od najważniejszego azymutu mojego życia i przeznaczenia; wówczas oby nigdy nie stały się przedmiotem moich tęsknot, moich oczekiwań i chwała Panu, jeśli nie spełnią w tym moich nadziei. Chwała też Matce świętej nadziei, że mnie nie wysłuchuje. Będę więc modlił się o nie, ale ostrożnie i warunkowo:

„Panie, proszę o te rzeczy, ale Ty lepiej niż ja widzisz ich związek z moim naczelnym azymutem. Daj więc, o co Cię proszę, albo nie daj. Niech się dzieje wola Twoja, nie moja”. Analogicznie będę prosił Matkę Bożą.

Drugi minikomentarz komentarza.

Kto jest gwarantem naszej nadziei?

Poza Chrystusem nie ma zbawienia. Poza Chrystusem nie ma nadziei. Poza Chrystusem tylko beznadzieja. To Jezus Chrystus Ukrzyżowany i Zmartwychwstały pokonał grzech i Szatana, otworzył nam niebo. Jezus Chrystus i tylko On jest naszym Odkupicielem, Zbawicielem, Ratunkiem i całą podstawą naszej nadziei i jej źródłem. Jezusa Chrystusa w najpełniejszym znaczeniu trzeba postrzegać jako Ojca i Matkę naszej nadziei (jeśli źródłem, to także Ojcem i Matką). Jezus był źródłem, Ojcem i Matką także nadziei swojej Matki. Jej Niepokalane Poczęcie, Jej pełnia łaski i wszystkie inne dary – otrzymała dzięki Niemu i ze względu na Niego. Całe Jej życie łaski zrodziło się z Jego Krzyża i Zmartwychwstania. Była duchową córką swojego Syna. Ona dała Mu życie przyrodzone, On dał Jej życie nadprzyrodzone. On, Jezus Chrystus, był i pozostaje źródłem, przedmiotem i znakiem nadziei nie tylko dla nas, lecz także dla Niej.

Trzeci minikomentarz komentarza.

Jak zatem da się poprawnie rozumieć tytuł „MARYJA, MATKA NADZIEI”? Poprawnie można go rozumieć dwojako.

1. W kontekście Bożego macierzyństwa. Jezus jest naszą Nadzieją (przy czym „Nadzieją” pisaną przez wielkie ‘N’). On sam jest Nadzieją. Jego oczekujemy. On mocen jest dać nam obiecane najwyższe dobro. On i nikt poza Nim – sam z siebie. On jest naszym Wielkim Azymutem, do którego pielgrzymujemy. Z Kalwarii, z Chrystusowego Krzyża wypływają źródła naszego zbawienia. Z żadnej innej góry ani pagórka. W Nim nasze życie. Matka Boża poczęła i wydała na świat, czyli dla nas, Jezusa, naszą Nadzieję. Jest Matką naszego Zbawiciela, jest więc Matką naszej Nadziei.

2. W kontekście duchowego macierzyństwa. Rola Najświętszej Maryi Panny nie skończyła się na zrodzeniu i wychowaniu Zbawiciela, naszej Nadziei. Sprawy Jezusa są wciąż Jej sprawami. Wszyscy odkupieni Najdroższą Krwią Zbawiciela nie są, nie mogą być Jej obojętni. Troszczy się o nich, wspiera ich jak dobra matka, by Jezus był ich Nadzieją, kiedy pielgrzymują na ziemi, by Jezus stał się ich Domem, Ojczyzną i Spełnieniem, kiedy przekroczą styk czasu z wiecznością. Kościół wierzy, że Matka Pana nie przestaje, analogicznie do naszych

dobrych matek, pełnić posługiwania wokół zbawienia wszystkich odkupionych, czyli zrodzonych do Bożego życia. Wstawia się za nami (o to najczęściej Ją prosimy), ale nie tylko: przyświeca nam swoim przykładem – wiary, otwarcia się na słowo Boże, posłuszeństwa Bożemu wezwaniu i Bożej woli, służenia Jezusowi i jego sprawom, wielbienia Boga i dziękczynienia, modlitwy i solidarności z potrzebującymi. Kiedy o Niej myślimy, gdy w Nią się wpatrujemy, kiedy Ją wzywamy – rodzi się lub dojrzewa nasza przyjaźń z Chrystusem. W takim sensie i w takiej mierze jest naszą nadzieją, w jakim ułatwia nam spotkanie z Chrystusem. Uczyniła w tym kierunku niesłuchanie wiele i wciąż czyni. Nie tylko opiekuje się nami, wspiera nas, ale także zachęca swoim przykładem. Patrząc na Nią, kontemplując Ją, widzimy zwycięstwo łaski, piękno Jej i naszego przeznaczenia, pociągający przykład – znak wielki na niebie. Utwierdzamy się w naszej nadziei. Taki znak nie tylko oznacza, nie tylko informuje, jak znaki drogowe, ale także pociąga, zachęca i motywuje.

Zajrzyjmy teraz do mszalnego formularza; przeczytajmy kilka tekstów, by ustalić, w jakim sensie pojawia się tam tytuł „MATKA NADZIEI”.

Antyfona na wejście: *Witaj, Dziewico Maryjo, nadziejo wiernych: Ty wspomagasz rozpaczonych i wszystkich uciekających się do Ciebie ogarniasz swym wejrzeniem.*

Maryja nazwana została „nadzieją wiernych”. Łatwo zauważyć, że chodzi tu o „nadzieję” pisaną od małej litery: z nadzieją oczekujemy od Maryi wsparcia.

Pierwsza modlitwa zwana Kolektą: *Boże, Ty dajesz nam czcić Najświętszą Dziewicę Maryję jako Matkę świętej nadziei, spraw łaskawie, abysmy dzięki Jej modlitwom i pomocy, zawsze kierując ku niebu swoją nadzieją, starannie wypełniali doczesne obowiązki i otrzymali spodziewane dobra, których z wiarą i ufnością oczekujemy.*

Matka Boża została tutaj nazwana „Matką świętej nadziei”, przy czym „nadziei” pisanej również tutaj od małej litery, nie chodzi więc o Chrystusa, ale o pomoc na drodze do Niego, zatem „Matka świętej nadziei” w znaczeniu „Matka duchowa”. O co prosimy? O dobro najwyższe (*kierując ku niebu swoją nadzieją*), ale także o dobra mniejsze (*staranne wypełnianie obowiązków*).

Można posłużyć się inną alternatywną Kolektą:

Panie Boże, z Twojej woli Najświętsza Panna przyświeca Kościołowi jako znak pewnej nadziei, spraw, aby wszyscy zniechęceni do życia, uciekając się do Niej, doznali pokrzepienia, a wątpiący w swoje zbawienie nabrali otuchy.

Matka Boża otrzymała tytuł: „znak pewnej nadziei”. Nie tylko wstawiennictwo i opieka Maryi wspierają nas na drogach Chrystu-

sowych, ale także znak Maryi, który świeci przed nami, zachęcając, ośmielając, wskazując kierunek, dodając otuchy..., jak znak sztandaru, jak znak proroców zagrzewa do walki, jak znak krzyża umacnia w wyznawaniu wiary...

W Prefacji otrzymaliśmy bogactwo teologii: Sprawcą naszego Zbawienia jest Jezus Chrystus, w Nim więc nasza Nadzieja. W Maryi otrzymaliśmy wzór świętej nadziei. Odkrywamy nową myśl: nie mówi się tu, żeby w Maryi pokładać nadzieję, ale by patrzeć na Maryję i jak Ona pokładać nadzieję w Bogu. W Maryi, wspaniałym owocu Odkupienia, podziwiamy znak pewnej nadziei i pociechy:

Ty przeznaczyłeś Jezusa Chrystusa na sprawcę naszego zbawienia i dałeś nam Maryję jako wzór świętej nadziei. Twoja pokorna Służebnica całą nadzieję złożyła w Tobie, Panie. Oczekiwała z nadzieją i z wiarą poczęła Syna Człowieczego, zapowiedzianego przez proroków, a służąc Jego dziełu z gorącą miłością stała się Matką wszystkich żyjących. Ona sama, jako wspaniały owoc odkupienia, jest Siostrą wszystkich dzieci Adama, które dążąc do pełnej wolności, podziwiają w Maryi znak pewnej nadziei i pociechy³, aż nadejdzie pełen blasku dzień Pański.

Czy Matka Boża jest naszą nadzieją? Taki tytuł Maryi można spotkać w kazaniach maryjnych, w czytankach majowych i październikowych, na łamach pisemek maryjnych, a także w innej literaturze pobożnościowej, np. w *Uwielbieniach Maryi* św. Alfonsa Liguoriego; święty założyciel zgromadzenia redemptorystów komentuje tam antyfonę *Witaj Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodczy i nadziejo nasza, witaj* (*Salve Regina*,

³ Por. J. KUMALA, *Maryja znakiem nadziei i pociechy*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 4, 59-106. Czy takie mówienie o Maryi nie świadczy o przenoszeniu źródła zbawienia z Chrystusa na Maryję? Czyż bowiem najwyższym i jedynym znakiem nadziei (i pociechy) nie jest sam Jezus Chrystus? [...] Nie ulega wątpliwości, że jedynym i absolutnym znakiem nadziei i wszelkiej pociechy dla chrześcijan jest Zbawiciel Jezus Chrystus i Jego zmartwychwstanie. W nim znajduje swoje doświadczalne wypełnienie ufna nadzieja oparta na miłości i wierności Boga, który realizuje dane obietnice. Z tego względu zmartwychwstały i uwielbiony Bóg-Człowiek może być nazwany „żywym, osobowym Motywem nadziei chrześcijańskiej” (R. Rogowski). Przejście bowiem ze śmierci do życia może dokonać się tylko dzięki mocy Bożej. Człowiek sam z siebie nie może przetrwać śmierci. [...] Właśnie dlatego zmartwychwstanie Jezusa jawi się jako szczególnie znak nadziei chrześcijańskiej, gdyż rodzi nadzieję wbrew wszelkiej nadziei. To wydarzenie warunkuje nadzieję naszego własnego zmartwychwstania (1 Kor 15, 17-19), stąd Chrystus zmartwychwstały jako „Weryfikator i Gwarant nadziei” (R. Rogowski) jest dla chrześcijan zasadniczym i podstawowym motywem nadziei eschatologicznej. [...] Sobór uczy o Maryi jako znaku niezawodnej nadziei i pociechy, który jest podporządkowany i zależny od Chrystusa jako Znaku. Taki tytuł Maryi, zauważają już pierwsi komentatorzy „De Beata, nie ujmuje nic z faktu, że ostateczną podstawą naszej nadziei jest sam Chrystus” (A. Jankowski). Jego poprawne rozumienie nie zagraża wyłączności pochodzenia zbawienia od Chrystusa. Maryja tylko na nie wskazuje. TAMZE, 77-79.

Mater misericordiae, vita, dulcedo et spes nostra, salve), Zauważmy, że omawiana księga liturgiczna z mszalnymi formularzami o Najświętszej Maryi Pannie tylko w Antyfonie na wejście pozdrawia Ją jako *nadzieję wiernych*; zachowuje daleko posuniętą ostrożność. Nazywa Matkę Pana *Matką naszej nadziei oraz znakiem nadziei*, a więc Kościół jest w tym przypadku wyraźnie ostrożniejszy. Unika zaciemniania prawdy, że Jezus jest naszą Nadzieją⁴.

3. Problem obrazu Boga w kulcie Matki nadziei oraz Królowej i Matki miłosierdzia

Tytuły *Matka nadziei* oraz *Matka miłosierdzia* funkcjonujące w pobożności wiążą się z ideowym obrazem Boga.

Poprawny obraz Boga daje nam sam Bóg w swoim Objawieniu; On prowadzi dzieje zbawienia, On wyznacza w nim miejsce i zadania dla każdego, również dla Najświętszej, On w działaniu objawia nam siebie, a także Maryję. Bóg immanentny jest Bogiem transcendentnym...

Bóg uczynił człowieka na obraz i podobieństwo swoje. Człowiek rewanżuje się Bogu, czyniąc Go na swój obraz i podobieństwo. Wyraźnej antropomorfizacji Boga dokonuje samo Pismo Święte: Bóg gniewa się, daje potężne klapsy nieposłusznym dzieciom, nakazuje, egzekwuje, daje się przebłagać jak ojciec, niekiedy tuli nas do swego policzka, jak dobra matka. Pan Jezus, który przyszedł, by objawić nam Boga, nauczył zwracania się do Boga jako do Ojca. Bez jakiegokolwiek antropomorfizacji niezmiernie trudno myśleć i mówić o Bogu, skoro świat naszych pojęć wyrasta z rzeczywistości stworzonej. Dawno zgodziliśmy się na stosowanie

⁴ Do głębszego zakorzenienia się w pobożności maryjnej określenia „Maryja nasza nadzieja” przyczynił się w sposób szczególny komentarz A. Liguoriego do „*Salve Regina*”. Autor nazywa Maryję *nadzieją wszystkich ludzi i nadzieją grzeszników*. W modlitwie zwraca się do Niej: *‘O Matko świętej miłości, życie nasze, Ucieczko i Nadziejo! [...] Do Ciebie więc, o Nadziejo strapionych, do Ciebie się udaję. [...] Matko moja i Nadziejo moja’*. Modlitwę kończy stwierdzeniem: *jedyną nadzieją moją Jezus, a po Jezusie Maryja*. Liguori pamięta zatem o podstawowej prawdzie, że *jedyną i absolutną nadzieją chrześcijanina jest Chrystus*. Chrystologicznej formuły „*nasza nadzieja*” (1 Tm 1, 1) Sobór jednak nie użył w swoim wykładzie o *Matce Pana*. Wiążąc chrześcijańską *nadzieję z prawdą o wniebowzięciu, nazwał Maryję ‘signum spei’, a nie spes nostra*. Wydaje się, że wierność biblijnej metodzie nauczania i wrażliwość ekumeniczna zdecydowały o ukazaniu Maryi wniebowziętej nie w pozycji paralelnej do Chrystusa (*Maryja nadzieją – Chrystus nadzieją*), ale podporządkowanej (*Chrystus nadzieją – Maryja znakiem nadziei*). Tylko Chrystus jest *nadzieją*, czyli *sprawcą oraz poręczycielem i dawcą szczęścia eschatologicznego w chwale* (por. Kol 1, 27). *Zadanie Maryi, która już w całej pełni ją osiągnęła, polega na wskazywaniu, że przeznaczona jest Ona także dla innych*. Nie Ona jednak jest *źródłem i dawcą, ale jedynie Chrystus*. TAMŻE, 80-81.

analogii w dyskursie o Bogu. Całkowita rezygnacja z niedoskonałego instrumentarium języka analogicznego znaczyłaby całkowite zamknięcie teologicznego słowa i wystawienie teologicznych zbiorów na wyprzedź czy na makulaturę jako bezsensownych, a nawet szkodliwych. Teologia jako próba poznawczego wniknięcia w Tajemnicę (*intelligentia mysteriorum*) byłaby absurdem. Skoro Jezus Chrystus nie cofnął się przed naszym niedoskonałym językiem i nauczał w nim o Bogu, wolno także nam. Trzeba jednak zachować właściwą ostrożność. Wydaje się, że takiej ostrożności brakuje zwłaszcza kaznodziejom maryjnym, którzy przyzwyczaili się kontrastować Maryję jako dobrą Mamę z Bogiem Ojcem, który z reguły gorzej wychodzi w tym zestawieniu – analogicznie do naturalnych doświadczeń w naszych domach, gdzie mama z reguły jest cieplejsza, bardziej wyrozumiała i przebacząca niż ojciec. Niekiedy takie niekorzystne dla Boga Ojca zestawienia pojawiają się ewidentnie, częściej w sposób nieostry, ale czytelny: Bóg się gniewa, jest sprawiedliwy i musi takim być, a więc musi karać grzesznika, a Maryja-Matka – Ona wszystko rozumie, Ona przed karzącym Bogiem osłoni, Ona jest pełna miłosierdzia itd. Nie mówi się przy tym, że nikt nie jest bardziej dobry niż dobry Bóg, że On jest bogaty w miłosierdzie i pełen miłosierdzia, że uczynił tak niesłuchanie wiele, byśmy uwierzyli w Jego miłosierną miłość (Wcielenie, przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, czyli katecheza o miłosiernym Bogu, męka i śmierć Chrystusa)... Gdyby maryjni kaznodzieje i pisarze zwiastowali wiernym poprawny i objawiony obraz Boga, musieliby inaczej mówić o Matce Najświętszej. Tymczasem zamieniają teologię na psychologię: psychologię kobiety i mężczyzny, naturalnej matki i naturalnego ojca. Gdyby czynili to świadomie (czy można w to uwierzyć?), popełnialiby ciężki grzech przeciwko Bogu, gdyż fałszowanie oblicza Boga podpada pod pierwsze przykazanie Dekalogu. Bez wielkiego trudu można sporządzić bogatą antologię pobożnościowych tekstów maryjnych zniekształcających teologiczny obraz Boga. Zamiast kontrastować dobrą i miłosierną Maryję z groźnym i sprawiedliwym Bogiem, należy ukazywać Maryję jako zwierciadło, które odbija w naszą stronę dobroć Boga... Nikt, nawet Matka Miłosierdzia, nie jest tak dobry jak Bóg. Kto inaczej uczy lub zaciemnia tę prawdę, grzeszy. Od grzechu może go uratować nieświadomość, która grzechu nie czyni. Jakżeż jednak niełatwo zakładać taką nieświadomość u kapłanów po przynajmniej 5 czy 6 latach studiów filozoficzno-teologicznych...⁵.

⁵ W okolicy 8 grudnia 1964 roku, kiedy zbliżała się data obrony pracy doktorskiej, o. Izidor Koźbial, gwardian Niepokalanowa, zaproponował mi wykład do wspólnoty klasztornej. Głęboko przeżywałem swoje zderzenie z ewangelickim protestem przeciwko nowemu dogmatowi o Wniebowzięciu, a przy okazji przeciwko niektórym

Trzeba jednak dostrzegać obiektywną trudność teologiczną, która kryje się w rozumieniu Boga i Jego relacji ze światem: z jednej strony Bóg wszystko wie i kocha nas w sposób niewypowiedziany, z drugiej wzywa do modlitwy wstawienniczej⁶.

formom maryjnej pobożności w katolicyzmie. Wyraziłem swoją solidarność z protestem wobec przeciwstawiania miłosierdzia Maryi surowości Chrystusa i Boga Ojca. Za powracającym do Lublina poczta przyniosła list napisany przez jednego z franciszkańskich kapłanów, uczestnika tamtego spotkania. Ponieważ podnosi on racje typowe w tej sprawie, przytoczę go w całości:

Przewielebny Ojczy Asystencie!

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystość doktoratu [...].

Przy okazji chciałbym wziąć w obronę zaatakowaną pieśń „Serdeczna Matko”. Błąd dogmatycznego w niej nie ma. Pan Bóg kocha nas więcej niż Matka Boża, ale pomimo to Matka Najświętsza, z woli Bożej jest naszą Orędowniczką i Obrończiczką – „Advocata nostra”. W objawieniach w La Salette mówi: „Przyszłam upomnieć świat... Ramię mojego Syna jest zbyt ciężkie, nie będę mogła go utrzymać...”. A więc broni nas, zaslania przed karą. Ale Pismo św. ważniejsze. Na godach w Kanie Galilejskiej, widząc kłopotliwe położenie, nie mówi: „Co mnie to obchodzi. Jest mój Syn. On wie lepiej o zakłopotaniu nowożeńców, niż ja. On kocha ich więcej. Tak nie myśli, ale oręduje i Pan Jezus na Jej prośby uczynił cud, chociaż „nie przyszła jeszcze godzina” do rozpoczęcia cudów. W Piśmie Świętym Starego Testamentu jest powiedziane, że gdy Żydzi po wyjściu z Egiptu bardzo zgrzeszyli na pustyni, Pan Bóg rzekł do Mojżesza: „Wytrącę ten naród, a twoją rodzinę rozmnożę w lud wielki i będę ci błogosławił”. Ale Mojżesz pada na kolana, ujmuje się za ludem, błaga Boga o przebaczenie. „Et placatus est Deus”. Jeżeli więc Mojżesz bronił ludu, to nie może tego Matka Najświętsza? Dlaczego tak jest? To Pan Bóg w dobroci swojej tak ustanowił dla okazania, jak miłym Mu był Mojżesz, i jak miła Mu była Matka Najświętsza i jak pragnie, żebyśmy Ją czcili i do Niej się uciekali.

Tej nauki nie może osłabić kardynał Newman, bo on był wychowany w szkołach anglikańskich. Na przemyslenie problemów maryjnych nie miał czasu i nie miał pomocy, nie miał może właściwych książek.

Tutaj autor sięgnął po coś, co można nazwać pobożnym szantażykiem. Zakończył list: *Proszę więc zrewidować swoje poglądy w tych sprawach, żeby Matka Najświętsza mogła pobłogosławić Przewielebnemu Ojcu Asystentowi w egzaminach i w obronie pracy doktorskiej. Z zapewnieniem pamięci w modlitwie i z serdecznym pozdrowieniem o. Zbysław [Niebrzydowski] Niepokalanów, dn. 19-1-1965 r.*

⁶ Niedawno otrzymałem w tej sprawie pocztę mailową od kolegi-profesora dogmatyki. Wyraził niepokój, że ja, protestując przeciwko kontrastowaniu miłosierdzia Maryi z surowością Boga (m.in. powtarzana z mojej strony krytyka pieśni „Serdeczna Matko”), zdaję się nie zauważać czegoś ważnego w Objawieniu. Podobnie jak o. Zbysław Niebrzydowski przywołał wydarzenia biblijne, w których człowiek niejako mocuje się z Bogiem gotowym do karania (klasyczny obraz Mojżesza z wyciągniętymi rękoma niejako „wymuszający” na Jahwe zwycięstwo Izraela). – Jestem przekonany, że z pokorą trzeba przyjąć niepojętą tajemnicę tych dwu przekazów Bożego słowa. Jednak o tym również jestem przekonany, trzeba mieć jasną świadomość rozwoju Objawienia: obok Mojżesza z wyciągniętymi błagalnie rękoma, my, ludzie Nowego Testamentu, musimy ostro postrzegać Jezusa Chrystusa, Nowego Mojżesza, wyciągającego błagalnie za nas ręce na drzewie krzyża... Mamy też obowiązek brania bardzo na serio woli Zbawiciela: Pójdźcie do Mnie wszyscy..., wzmocnioną zobrazowaniem siebie jako kwoki zgarniającej pod swoje skrzydła zagrożone kurczętą, by dać im opiekę, ciepło i bezpieczeństwo... Przesunięcie naszej modlitwy wstawienniczej z Chrystusa na świętych i Matkę Bożą pilnie przyzywa uwagę badaczy... Uzdrowienie obrazu Boga i obrazu Chrystusa w pobożności maryjnej należy do najważniejszych zadań teologicznych i duszpasterskich.

Mieczysławowi Gębarowiczowi, profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jednemu z najwybitniejszych polskich historyków sztuki pokolenia międzywojennego, zawdzięczamy pasjonujące studium na temat „Matki miłosierdzia”. Przystudiował ten temat w sztuce Wschodu i Zachodu. Stwierdza m.in., że *plaszcz opiekuńczy i osłanianie nim należy do najstarszych symboli, jakie zna ludzkość*⁷. Motyw Matki Boskiej z płaszczem opiekuńczym (prawdopodobnie jeden z najwcześniejszych) odkrywamy w VI w. Według Grzegorza z Tours († 594) pewien Żyd, wstrząśnięty postępkiem swego syna, który sprzeniewierzył się własnej religii, wrzucił go do pieca ognistego. Wówczas pojawiła się Matka Boża, która swoim płaszczem ocalająco osłoniła chłopaka⁸. Motyw Madonny z płaszczem stał się bardzo popularny na Zachodzie. Najpierw wykorzystywali go cystersi, umieszczając pod szerokimi połami płaszcza Matki Boskiej swoich zakonników, za ich przykładem czyniły to inne zakony. Często pod opiekuńczymi skrzydłami płaszcza Maryi widzimy zasłużonych dla Jej czci fundatorów kościoła czy klasztoru.

Od czego, przed czym czy przed kim osłania swoim płaszczem *Mater misericordiae*? Przed wszelkimi zagrożeniami, przed wszelkim złem, przed chorobami, przed zarazą, przed atakami diabła itd. Z czasem jednak słabiej uformowani artyści wpadli na zdumiewający pomysł, że Maryja broni ludzi przed Bogiem, który wpada w gniew, ciska w grzeszników strzały swego zagniewania... Maryja swoim płaszczem skutecznie osłania nawet w takiej sytuacji. Wyraźnie taką teologię od czytujemy z obrazu Matki Boskiej Łaskawej, patronki Warszawy, który można oglądać i czcić w głównym ołtarzu katedry w naszej stolicy. Takie obrazy popularyzowali pijarzy w XVII i XVIII w. Kult Matki Boskiej Łaskawej (odpowiednik Matki Bożej Miłosierdzia) wiązano z morowym powietrzem. W XVIII wieku popularne staje się unowocześnione ujęcie: Matka Boża wprawdzie w płaszczu, ale płaszcz ma poły krótkie, dzięki czemu ręce Maryi są swobodniejsze, tymi rękoma Matka Boska Łaskawa przechwytuje strzały Bożego gniewu i skutecznie je łamie. W taki sposób sztuka sakralna przeorientowała teologię *Mater misericordiae*, czyniąc Maryję ratunkiem przed zagrażającym nam Panem Bogiem. Nie trudno wyczuć, że stoimy przed konkretnym przykładem deformacji obrazu Boga i kultu Maryi. A ponieważ gromadzi nas tutaj *Maryja, Ucieczka grzeszników*, temat nabiera szczególnej temperatury.

⁷ M. GĘBAROWICZ, *Mater Misericordiae-Pokrow-Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Wrocław 1986, 14.

⁸ TAMŻE.

Wobec czasowej niemożliwości rozwijania tematu, niech wystarczą dwie dobre rady:

1. Ostrożnie z psychologizowaniem w teologii! Ostrożnie z czynieniem Boga na obraz i podobieństwo nasze..., naszych ojców i naszych matek...

2. Nauczając o Matce nadziei, Matce miłosierdzia, Ucieczce grzeszników, Matce Boskiej Łaskawej itp. uwzględniać teologiczny kontekst, przede wszystkim kontekst teologii Boga Ojca i kontekst nauki o Chrystusie. Wzór dał nam św. Jan Paweł II. Zanim wydał encyklikę o Matce Bożej, *Redemptoris Mater*, dał całemu Kościołowi wielki i głęboki wykład o Bogu Ojcu, który jest bogaty w miłosierdzie – *Dives in misericordia Deus*, a także ogłosił światu encyklikę o Jezusie Chrystusie, Odkupicielu człowieka – *Redemptor hominis*. W obu encyklikach ukazywał głównie miłość i miłosierdzie Boga, miłość i miłosierdzie objawione najlepiej w Jezusie Chrystusie. W obu encyklikach Papieża-Polaka nietrudno odkryć więź objawienia Siostry Faustyny i wielkiej idei miłosierdzia Bożego objawionego w Chrystusie z programem duszpasterskim streszczonym w hasle „Jezu, ufam Tobie!”. Jeśli w kontekście teologii Bożej miłości i miłosierdzia uda się nam umieścić i rozwijać nasz temat Matki nadziei, Matki miłosierdzia i Ucieczki grzeszników, łatwiej będzie unikać wzmiankowanych wyżej błędów.

Wzbogacenie naszych nabożeństw do Matki Najświętszej orędziem *Jezu, ufam Tobie* – to pilny i konieczny program dla naszego duszpasterstwa, naszej maryjności, zwłaszcza w sanktuariach maryjnych, także w sanktuarium Ucieczki grzeszników. Prawdopodobnie to bardzo odpowiedzialna misja maryjnej Polski – także na rzecz maryjności w całym Kościele.

O. prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

ul. O. Maksymiliana Kolbego 5
Paprotnia
PL - 96-515 Teresin

e-mail: cnapiorkowski@gmail.pl

Bibliografia

Gębarowicz M., *Mater Misericordiae-Pokrow-Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Wrocław 1986.

Kumala J., *Maryja znakiem nadziei i pociechy*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 4.

Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie, Poznań 1998.

Mother of Mercy and Mother of Hope

(Summary)

The author presents a theological understanding of the Blessed Virgin Mary's titles of the Mother of Mercy and Mother of Hope. His reflection is based primarily on contemporary texts from the liturgy of the Church. Mary is merciful, but never more than or close to the mercy of God. Marian mercy is an expression of Mary's maternal mission in the Church.

Mary is present in the life of the pilgrim Church and stays at her side as a sign of consolation and hope (cf. *LG* 68). As a Mother, in Bethlehem she gave birth to Jesus – the Hope of the world. After Christ's death and until the morning of His Resurrection, Mary nurtured the hope of the Church; and after being taken up to heaven, she continued to support and strengthen the hope of Jesus' disciples who are pilgrims on earth.

Keywords: Mother of Mercy, Mother of Hope, Marian spirituality, liturgy, Marian devotion.

Słowa kluczowe: Matka miłosierdzia, Matka nadziei, duchowość maryjna, liturgia, pobożność maryjna.